

UZASADNIENIE

Oskarżony D. Ś. pozostawał pod zarzutem tego, że :

w dniu 31 grudnia 2015 roku w Z., nieumyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym w ten sposób, że kierując samochodem marki N. (...) - T. o nr rej. (...), nie zachował szczególnej ostrożności podczas wykonywania manewru cofania i uderzył w idącą uliczką osiedlową pieszą H. J., która w wyniku tego upadła na jezdnię, czym nieumyślnie spowodował u pieszej obrażenia ciała w postaci złamania szyjki kości udowej prawej, to jest obrażeń innych niż opisane w art.156§1 kk i naruszających czynności narządów ciała na okres powyżej 7 dni w rozumieniu art.157§1 kk

Wyrokiem Sądu Rejonowego w Zgierzu z dnia 26 lutego 2018 roku w sprawie II K 1199/16 oskarżonego uniewinniono od popełnienia zarzucanego mu czynu.

Zasądzono od Skarbu Państwa na rzecz oskarżonego kwotę 4.500 zł tytułem zwrotu uzasadnionych wydatków poniesionych w związku z prowadzonym postępowaniem karnym.

Kosztami postępowania obciążono Skarb Państwa.

Apelację od powyższego wyroku wniósł prokurator, zaskarżając go w całości na niekorzyść oskarżonego. Zarzucił obrazę przepisów postępowania mogącą mieć wpływ na treść wyroku, a to art.7§2 kpk, polegającą na braku wszechstronnego rozważenia przez Sąd I instancji całokształtu zebranego w sprawie materiału dowodowego, co w konsekwencji doprowadziło do bezpodstawnego zakwestionowania wiarygodności zeznań pokrzywdzonej H. J. i uniewinnienia oskarżonego D. Ś. od popełnienia zarzucanego mu czynu.

W konkluzji prokurator wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

W wyniku apelacji prokuratora Sąd Okręgowy w Łodzi wyrokiem z dnia 27 czerwca 2018 roku w sprawie V Ka 703/18 uchylił zaskarżony wyrok i przekazał sprawę do ponownego rozpoznania Sądowi Rejonowemu w Zgierzu.

Po rozpoznaniu skargi obrońcy oskarżonego wniesionej w trybie art.539a kpk Sąd Najwyższy wyrokiem z dnia 8 listopada 2018 roku w sprawie II KS 8/18 uchylił zaskarżony wyrok Sądu Okręgowego w Łodzi i sprawę przekazał do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w postępowaniu odwoławczym.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

apelacja prokuratora zasługuje na uwzględnienie. Wbrew bowiem stanowisku Sądu Rejonowego, zgromadzony w przedmiotowej sprawie materiał dowodowy daje należyte podstawy do przyjęcia, że oskarżony D. Ś. dopuścił się zarzucanego mu czynu.

Ocena przedstawiona w pisemnym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku nie może zostać uznana za należyte wnikliwą, pełną i przekonującą. Przeciwnie, jest ona niekompletna, pomija istotne okoliczności zdarzenia wynikające z przeprowadzonych w toku dotychczasowego postępowania dowodów, a przedstawione wnioski są powierzchowne.

Przede wszystkim trzeba zauważyć, że Sąd Rejonowy - aczkolwiek podnosi, że na gruncie zebranego materiału „zarysowały się dwie wersje zdarzenia”, to jest przedstawiona przez oskarżonego, że nie doszło do potrącenia pieszej oraz wersja pokrzywdzonej, że została potrącona tyłem cofającego się pojazdu – nie poddał wyjaśnień H. J. stosownej ocenie. Przyjmując, że pokrzywdzona doznała obrażeń w wyniku samoistnego przewrócenia się, bez kontaktu z samochodem, Sąd meriti w ogóle nie wyjaśnił z jakich przyczyn uznał za niewiarygodne stanowcze zeznania H. J., że została przez pojazd potrącona. Należy podkreślić, że wersję taką pokrzywdzona prezentowała od pierwszej swojej

relacji złożonej na etapie postępowania przygotowawczego, wskazując, że uderzona została w lewą część ciała, w wyniku czego przewróciła się na stronę prawą. Z zeznań jej wynikało, że dotknięcie jej przez samochód było lekkie, a obrażeń ciała doznała pod wpływem upadku. Biegły z zakresu medycyny, specjalista chirurg P. C. stwierdził, że nie można kategorycznie wykluczyć kontaktu pokrzywdzonej z pojazdem.

Sąd Rejonowy, pomimo zawartego w uzasadnieniu stwierdzenia, że zeznania pokrzywdzonej „poddal wyważonej ocenie”, nie wskazał toku rozumowania, który doprowadził go do przekonania, że do przewrócenia się pieszej na jezdni doszło samoistnie, bez kontaktu z samochodem oskarżonego. Dysponując relacją pokrzywdzonej, a więc bezpośrednim dowodem na to, że piesza została potrącona, Sąd meriti w ogóle nie rozważał czy pokrzywdzona, starsza osoba, nie pozostająca w konflikcie z oskarżonym, ani jego żoną, twierdziłaby konsekwentnie, że została uderzona i przewrócona przez cofający pojazd D. Ś., gdyby do takiego zdarzenia faktycznie nie doszło. Nie uwzględnia też wynikających z opinii biegłego medyka wniosków, że kontakt samochodu oskarżonego z pokrzywdzoną - powodujący jej upadek - mógł nastąpić i nie pozostawić na jej ciele śladów. W końcu zaś Sąd meriti nie uwzględnia tego, że wiarygodność wersji pokrzywdzonej znajduje potwierdzenie w samym kontekście sytuacyjnym zdarzenia. Obiektywnie wysokie prawdopodobieństwo potrącenia niesprawnie poruszającej się, starszej pieszej, przekraczającej nieuważnie jezdnię za wykonującym manewr cofania pojazdem, nie zostało podważone, ani istotnie osłabione ujawnionymi w sprawie okolicznościami.

Argumenty podnoszone w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku zmierzają natomiast do wykreowania obrazu zdarzenia korzystnego dla oskarżonego, lecz dużo mniej prawdopodobnego oraz nie znajdującego wsparcia w żadnym bezpośrednim dowodzie. Polegać miałyby ono na nagłym, samoistnym, przewróceniu się pokrzywdzonej na ziemię z nieustalonej przyczyny, akurat w momencie znalezienia się na drodze cofającego samochodu i pomówieniu oskarżonego o spowodowanie powstałych w wyniku upadku obrażeń.

Nie ustalono aby stwierdzone u pokrzywdzonej schorzenia, które w ocenie Sądu meriti mogą prowadzić do zaburzeń równowagi (nadciśnienie, cukrzyca, jaskra) kiedykolwiek spowodowały jej upadek. Argumentem poddającym w wątpliwość jej wersję zdarzenia w żadnym razie nie jest podnoszony przez Sąd fakt, że obrażenia jakich doznała piesza dotyczyły prawej strony ciała, skoro konsekwentnie twierdziła, że na tę właśnie stronę upadła po potrąceniu przez pojazd w lewą stronę ciała.

Biegły z zakresu ruchu drogowego nie był w stanie precyzyjnie określić miejsca, w którym miałyby dojść do potrącenia pieszej, bowiem nie pozwalała na to zgromadzony w sprawie rzeczowy materiał dowodowy. Jednakże logiczna analiza treści przeprowadzonych w toku postępowania dowodów o charakterze osobowym daje w ocenie Sądu Okręgowego podstawy do wyprowadzenia w tym zakresie istotnych wniosków.

Trzeba podkreślić, że wersji pokrzywdzonej nie wykluczają wyjaśnienia oskarżonego i zeznania jego żony świadka E. Ś.. Potwierdzony przez nich fakt, że po zatrzymaniu samochodu zobaczyli pokrzywdzoną leżącą w odległości około 0,8-1 metra za tyłem pojazdu (wg oskarżonego pośrodku samochodu), wskazuje w oczywisty sposób, iż piesza w pewnym momencie faktycznie znalazła się na drodze cofającego pojazdu. Zarówno oskarżony, jak też jego żona podnosili, że do zatrzymania samochodu doszło już po wyjechaniu z miejsca parkingowego na uliczkę, gdy pojazd ustawiony został prawie do jazdy na wprost, a przyczyną zatrzymania było usłyszenie przez kierującego szczekania psa. Powyższy opis - pomimo nie oznaczenia na szkicu miejsca, w którym ujawniono leżącą pieszą - przemawia zatem za przyjęciem, że miejsce to usytuowane było na jezdni w odległości większej niż długość samochodu od miejsca parkingowego, z którego wyjeżdżał oskarżony. Należy również zaznaczyć, że pozostaje to w zgodzie z treścią relacji świadka L. C., który obserwował zdarzenie z bloku usytuowanego po przeciwnej stronie w/w uliczki, naprzeciwko miejsca parkingowego, z którego wyjeżdżał oskarżony. Co prawda świadek twierdził, że nie zaobserwował momentu przewrócenia się pokrzywdzonej, ani nawet nie widział jej leżącej na jezdni, jednakże zeznał, że po wyjechaniu tyłem na uliczkę samochód oskarżonego usytuowany został równolegle do bloku (k-88 odw), następnie pojechał trochę do przodu, zatrzymał się i wysiadł z niego kierowca (k-88). Pokrzywdzoną zobaczył gdy już stała na środku jezdni. Opisane wyżej relacje nie wykluczają zatem podawanego przez pokrzywdzoną faktu potrącenia jej przez cofający pojazd oskarżonego. Co więcej, twierdzenie świadka L. C., że po manewrze cofania samochód oskarżonego „pojechał

trochę do przodu” i dopiero znowu się zatrzymał, wskazuje, że przed momentem, w którym oskarżony i jego żona zobaczyli pokrzywdzoną leżącą około 0,8-1 metra za tyłem pojazdu, pojazd ten znajdował się bliżej miejsca, w którym leżała piesza. Tym bardziej więc wskazuje to na wiarygodność wersji pokrzywdzonej o jej potrąceniu (twierdziła ona przy tym, że znalazła się częściowo pod samochodem, który ją potrącił). W końcu zaś świadek C. stwierdził, że kiedy pokrzywdzona przekraczała jezdnię „całą postacią zwrócona była w kierunku bloku, z którego ja obserwowałem całą sytuację”, co wskazuje, że przekraczała jezdnię prostopadle do jej przebiegu, a zatem w wyniku potrącenia przez cofający pojazd (tak jak zeznawała) dojść musiało do kontaktu z lewą stroną jej ciała.

Wobec powyższych ustaleń twierdzenia oskarżonego i jego żony co do tego, że tylne czujniki pojazdu podczas manewru cofania nie włączyły się, a więc nie wskazały żadnego obiektu w polu ich działania (która to okoliczność nie może zostać zweryfikowana w drodze badania technicznego tychże czujników), nie mogą zostać uznane za wiarygodne.

Odnosnie możliwości dostrzeżenia przez kierującego przekraczającej jezdnię pieszej należy podnieść, że biegły z zakresu ruchu drogowego K. K. w pisemnej opinii stwierdził, że przy wersji przebiegu wypadku podanej przez pokrzywdzoną, w czasie manewru cofania samochodu znajdowałyby się ona na środku toru ruchu pojazdu, a kierujący N., przy uważnej obserwacji drogi za samochodem, powinien dostrzec pieszą. Trzeba dodatkowo wskazać na inne jeszcze okoliczności, które przemawiają za możliwością dostrzeżenia przez oskarżonego przekraczającej jezdnię pokrzywdzonej i uniknięcia wypadku. Z poczynionych wyżej uwag co do momentu w jakim doszło do potrącenia pieszej wynika, że miało to miejsce w końcowej fazie manewru cofania, gdy samochód był w położeniu prawie równoległym do jezdni (wg samego oskarżonego został w 90 procentach wyprostowany). Zgodnie ze stanowiskiem biegłego wyrażonym na rozprawie odwoławczej w tym momencie kierujący cofającym pojazdem, który prawidłowo obserwuje pole jazdy, ma już pełną możliwość obserwacji. Dynamika zdarzenia nie była duża pokrzywdzona będąca w zaawansowanym wieku nie wtargnęła na jezdnię gwałtownie, poruszała się wolno przy pomocy kuli. Widoczności, ani koncentracji kierującego nie ograniczał ruch innych pojazdów bądź pieszych. Skoro więc oskarżony w tych warunkach aż do momentu zatrzymania pojazdu w ogóle nie zarejestrował obecności pieszej na jezdni, to jego wyjaśnienia co do zachowania szczególnej ostrożności i należytej obserwacji drogi wymaganej podczas wykonywanego manewru nie mogą zostać uznane za wiarygodne.

Reasumując należy stwierdzić, że wbrew stanowisku Sądu Rejonowego prawidłowa ocena zgromadzonego w przedmiotowej sprawie materiału dowodowego nie daje podstaw do uniewinnienia oskarżonego D. Ś. od dokonania zarzucanego mu czynu. Odmiennie merytoryczne rozstrzygnięcie sprawy przez sąd odwoławczy nie jest jednak możliwe z uwagi na treść art.454§1 kpk. Rodzi to zatem zgodnie z art.437§2 kpk konieczność uchylecia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy Sądowi Rejonowemu, który przy ponownym jej rozpoznawaniu winien uwzględnić szczegółowe uwagi podniesione w niniejszym uzasadnieniu.